

Chyba nigdy nie zrozumieć mej natury
Czemu dookoła widzę tylko alko, awantury
Ja jestem dzieckiem, którego się nie da lubić
Jestem już dorosły przecież, bo podszedłem do matury, ta
Nie robię muzy dla ulic, ja robię dla ludzi z ulic
Co każdy co nie, nie schematy musi burzyć sam
Jestem z miejsca gdzie wszędzie leżały trupy
Marzenie czekało na te czarne fury z których pada głuchy strzał
Strzał, ej strzał, kasa ma tą samą wartość jaką jej nadasz
Nadasz, nadasz to jest powód tego dlaczego nie jadam sam
Całe życie się starałem sobie nadać plan
Ledwo zdałem szkołę, do dziś sporo nagan mam
Na 50% rzadko co bywałem tam
Zegarek nie działa, od dawna już nie nastał czas
Zbyt wiele złego już czuję niemoc, coś mi dusi zmysły
Nie dla mnie peron wiesz, no bo pieniądz tu kusi wszystkich
Diabeł na ramieniu mówi mi, mi
Weź kolejną szklankę, niech się zgubi film ci
Ci ludzie dawno w swoim otoczeniu skiśli
Jak warzywa w kimchi, się nazywasz nikt dziś

Nie, to wszystko jest jak sen
Nie chcę skończyć znów na dnie
I kurwa nie ma mnie
A jedyne czego chcę
Koło siebie trzymać gniew
Całe życie to jest sen
Czekam aż obudzę się
Czekam aż obudzę się

Nowy sen, ale momentu nie prześpię
Chociaż chodzę przez sen, lubię sporą przestrzeń
Z ulicy na ville, ja. Zmulili na chwilę, ta
Zmusili na siłę, tera ja chcę swoją pengę
Wypalam za wiele jak Neron, to moje Quo vadis
Więc raczej nie mogę mówić jak masz się prowadzić
Płyniesz z prądem do momentu aż się porazisz
Czasem szczerzy kumple stają się wrogami
Mam cel opuścić w końcu te jebane życie w klatce
Tyle nienawiści w ludziach widzę, złam mnie
Wiele się zmieniło dzisiaj muszę sam biec
Nie chciałem takim jakim jestem w życiu stać się
Poznałem porażkę mimo, że miałem rację
To ciągle mi to kurwa tylko pomaga doraźnie
Złapałem za szklankę o problemach zapominam, a do rana kac jest

Nie, to wszystko jest jak sen
Nie chcę skończyć znów na dnie
I kurwa nie ma mnie
A jedyne czego chcę
Koło siebie trzymać gniew
Całe życie to jest sen
Czekam aż obudzę się
Czekam aż obudzę się